

Zygmunt Saloni

O tzw. formach nieosobowych [rzeczowników] męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie

„Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1988, t. 41, s. 155–166

Niniejszy referat dotyczy grupy rzeczowników, dla których przyjąłem oznaczenie *M1*¹ i które z pewnym przybliżeniem można nazywać rzeczownikami męskimi osobowymi. Charakteryzują się one wymaganiem biernikowych form przymiotników typu *dobrego* w liczbie pojedynczej i typu *dobrych* w liczbie mnogiej. Nie do zakwestionowania jest więc potrzeba wyodrębnienia ich w osobny rodzaj czy podrodzaj, następująco skonstrastowany z rodzajem *M2* (w terminologii Mańczaka – męskozwierzęcym) i *M3* (męskorzeczowym):

	<i>M1</i>	<i>M2</i>	<i>M3</i>
<i>acc. sg.</i>	<i>Widzę tego</i> —.	<i>Widzę tego</i> —.	<i>Widzę ten</i> —.
<i>acc. pl.</i>	<i>Widzę tych</i> —.	<i>Widzę te</i> —.	<i>Widzę te</i> —.

Powyższe konteksty (rodzaje wyodrębniamy oczywiście na podstawie składniowej) pokazują, że do rozważanego zbioru rzeczowników *M1* zostają zaliczone wyłącznie rzeczowniki odmienne przez liczbę. Rzeczowniki *plurale tantum* nie dadzą się bowiem dopasować do żadnego z trzech kontekstów wypisanych w pierwszym wierszu i nie będą rozważane w niniejszym referacie.

Rozróżnianie podrodzajów rodzaju męskiego na podstawie wymagania w bierniku obu liczb, nie zaś w bierniku liczby pojedynczej i mianownika liczby mnogiej, pozwala ominąć pewne trudności. Opozycja między wymaganiami biernikowymi typu *tych* i typu *te* jest bowiem znacznie ostrzej zarysowana niż opozycja w wymaganiach mianownikowych (a poza tym jest w wysokim stopniu skorelowana z semantyczną cechą osobo-męskości). Fakty empiryczne dają podstawy do przyjęcia, iż zawsze wiadomo, który typ wymagania w bierniku liczby mnogiej reprezentuje dany rzeczownik i, co za tym idzie, czy należy, czy nie należy do zbioru *M1*².

¹ Z. Saloni, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, Wrocław 1976, s. 43–78; Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1981; por. też W. Mańczak, *Ile rodzajów jest w polskim?*, „Język Polski” XXXVI (1956), s. 116–121.

² Tak więc nie dopuszczamy „uwarunkowanego stylistycznie” użycia w bierniku liczby mnogiej formy „nieosobowej”, które było dawniej możliwe, np. *Wyrzucić te darmozjady*

W mianowniku liczby mnogiej³ dzieją się tymczasem rzeczy dziwne. Sprawiały one trudności językoznawcom strukturalistom, analizującym zjawiska rodzaju gramatycznego w języku polskim⁴. Proponowali oni wyodrębnić jeszcze większą liczbę podrodzajów rodzaju męskiego. Stwierdzali mianowicie (i ja też to powtarzałem), że niektóre rzeczowniki *M1* mają mianownik o łączliwości, powiedzmy nieformalnie, męskoosobowej, inne – o łączliwości niemęskoosobowej. Wystarczająco zilustrują to przykłady:

Byli to kochani chłopcy (dobrzy specjaliści).

Były to małe przedszkolaczki (straszne grubasy).

Ze zróżnicowaniem składniowym jest tu silnie skorelowana opozycja morfologiczna. Przytoczone przykłady są dobrane w ten sposób, że występuje ona jawnie, nie jest zneutralizowana. Formy typu *chłopcy*, *specjaliści* możemy więc roboczo nazywać „osobowymi”, formy typu *przedszkolaczki*, *grubasy* – „nieosobowymi”. Nomenklatura ta jest zgodna z tradycją, dla której wymieniony problem jest typowo morfologiczny. Jest on przy tym w polskich gramatykach zauważany nie w odniesieniu do rzeczowników, które mają w mianowniku liczby mnogiej tylko formę „nieosobową”, lecz do takich, w których występuje ona obok drugiej, regularniejszej – „osobowej”. Na przykład Stanisław Szober pisał:

Niekiedy rzeczownikom osobowym nadajemy formę nieosobową. Postać taka nadaje im szczególniejsze zabarwienie uczuciowe: wyraża niechęć, lekceważenie lub pogardę albo przeciwnie, w rzeczownikach z normalną końcówką *-owie*, niekiedy i gdzie indziej, odczuwana jest jako archaizm, wysuwa ton uroczysty

na zbity pysk (por. J. Tokarski, *Fleksja polska*, Warszawa 1973) albo *Lat dwadzieścia nasze męże los po obcych grobach stał* (*Warszawianka* 1831). Jeśli w polszczyźnie współczesnej jednej rzeczownikowej formie mianownika liczby pojedynczej odpowiadają dwie formy biernika liczby mnogiej, zakładamy istnienie co najmniej dwóch leksemów różnych rodzajów, np. **subiekt**: 1. *lm. DB. -ów* ‘sprzedawca’, 2. *lm B. -y* ‘podmiot’; **król**: 1. *lm B. -ów* ‘panujący’, 2. *lm B. -e* ‘królik’. Podobnie jako pary leksemów potraktujemy także tzw. rzeczowniki dwurodzajowe, np. *sługa*, *niedojda* czy *panisko*.

³ Na marginesie pedantycznie odnotujmy, że omawiana opozycja występuje również w wołosku. Ten jednak w liczbie mnogiej zawsze ma formę synkretyczną z mianownikiem.

⁴ Zob. Z. Saloni, *Kategoria rodzaju. . . i odpowiedź na dyskusję* – ibidem, s. 96–106. W artykule zawarta jest bibliografia przedmiotu. W ostatnich latach ukazało się jeszcze kilka artykułów analizujących problem liczby rodzajów w języku polskim: C. A. Wertz, *The number of genders in Polish*, „Canadian Slavonic Papers” 19 (1977), s. 50–63; K. E. Naylor, *Some observations on the grammatical categories of the slavic declension*, „American Contributions to the Eighth International Congress of Slavists”, Columbus (Ohio) 1978, s. 532–552; G. G. Corbett, *The number of genders in Polish*, [w:] *Papers and Studies in Contrastive Linguistics*, ed. J. Fisiak, vol. XVI, Poznań 1983, s. 83–89. Artykuły te nie wniosły jednak istotnych uzupełnień do interpretacji interesujących nas zjawisk.

i podniosły. Np. (*swawolne*) *chłopaki*, (*mocne*) *chłopy*; – (*stare*) *króle*, (*wielkie*) *męże*, (*dawne*) *hetmany*⁵.

Analizowane obecnie zjawisko jest tu traktowane jako morfologiczne, mające uzasadnienie semantyczne. Jednak i do tego cytatu przemknęła się niepostrzeżenie składnia: przy formach rzeczownikowych są mianowicie zacytowane w nawiasie formy przymiotników.

Podobnie rzecz ujmował i Witold Doroszewski, który tak pisał o rzeczownikach męskich twar-dotematowych:

Możliwa jest w mianowniku forma *chłopy*, określana zazwyczaj jako rzeczowa ze względu na jej identyczność z formami *snopy*, *stropy* i tym samym nieco ujemna (nie w pełni „osobowa”). Może ona jednak różnić się od formy *chłopi* także dodatnim tonem uczuciowym: *tegie* *chłopy*, *porządne* *chłopy*. Gramatyczna nieregularność tej formy odbiera jej wszelką urzędową hieratyczność, co stanowi o jej nieco rubasznym charakterze. (W wierszu Konopnickiej „A na wojnie świszczą kule, Lud się wali jako snopy, A najdzielniej biją króle, A najgęściej giną chłopcy” forma *chłopy*, niezależnie od względu na rym i na pewien ton uczuciowy, może się tłumaczyć jako jeden z objawów jeszcze nie dokonanej ostatecznej specjalizacji form męskoosobowych i niemęskoosobowych)⁶.

Znamienne, że Doroszewski, pisząc o formie *chłopy*, nie zauważył użytej paralelnie typowo „nieosobowej” formy *króle*. Notabene ma ona końcówkę typową dla miękkotematowych rzeczowników męskich wszystkich podrodzajów i możliwą w formie „osobowej” (*ci nauczyciele*). Tylko akurat rzeczownik *król* (o znaczeniu osobowym) ma normalnie w mianowniku liczby mnogiej końcówkę rzadszą i bardziej wyspecjalizowaną *-owie*.

Wśród fleksyjnych umieszcza omawiany problem także Jan Tokarski, ale postępowanie w jego interpretacji w stosunku do sądów poprzedników jest bardzo wyraźny:

Wśród wahań form mianownika liczby mnogiej często traktuje się jako oscylację zakończeń takie wahania, jak *lotrzy* i *totry*, *chuligani* i *chuligany*. Te wahania dotyczą jednak nie tylko zakończeń, ile kwalifikacji stylistycznej poszczególnych rzeczowników, wyrażającej się przez umieszczenie ich bądź w serii męskoosobowej, bądź poza nią. Przeciż mówimy *ci lotrzy* i *te lotry*, *ci huligani* i *te huligany*. Formy *ci* *chłopi* użyje działacz ruchu ludowego, *te* *chłopy* zaś mieszczuch względem nich niechętny. Zresztą to zróżnicowanie nie jest zależne od zakończeń, bo mamy *ci* i *te* *złodzieje*, *ci* i *te* *dranie*, *ci* i *te* *durnie*. A w obrębie tej stylizacji użyte końcówki nie są czymś osobliwym i mieszczą się w tabeli; przewartościowanie funkcji tkwi głębiej⁷.

⁵ S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1957, s. 174.

⁶ W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej, część I*, wyd. II, Warszawa 1963, s. 141.

⁷ J. Tokarski, *Fleksja polska*, Warszawa 1973, s. 101–102.

Tymczasem, jeśli zanalizujemy synchronicznie wskazane fakty, musimy stwierdzić, że występowanie analizowanych form w tekście jest zjawiskiem typowo składniowym o uzasadnieniu pragmatycznym. Morfologia jest tu najwyraźniej wtórna, pierwotna jest składnia; rzecz jasna, formy typu *chłopi* i *chłopy* nie są w żadnym wypadku wariantami swobodnymi, lecz są ściśle uwarunkowane kontekstowo.

Jeśli zakładać, że rzeczowniki odmieniają się tylko przez liczbę i przypadek, to omawiane zjawisko można traktować jako słowotwórcze. Można też podejrzewać, że taką sugestię zawiera zacytowane wyżej sformułowanie Tokarskiego („umieszczenie ich bądź w serii męskoosobowej, bądź poza nią?”). W niektórych wypadkach istniałaby para leksemów o stosunkowo wysokiej częstotliwości (*chłop*), w innych – jeden z leksemów wyraźnie by przeważał nad drugim, którego istnienie byłoby jednak niewątpliwe (*król*), w jeszcze innych drugi z leksemów istniałby raczej in potentia niż in realitate (*premier*). Taki opis byłby jednak typowym mnożeniem bytów.

Obie formy mianownika liczby mnogiej, „osobowa” i „nieosobowa”, mogą być bowiem zaliczone – znów zgodnie z tradycją – do tego samego leksemu rzeczownikowego. Zwróćmy tu uwagę, że decydując się na to rozstrzygnięcie, musimy zaostrzyć poczynione wyżej stwierdzenia. Uznana już za zbyt słabo różnicującą rodzaje, łączliwość z mianownikowymi formami przymiotnikowymi typu *ci* i *te* nie może wręcz być bezpośrednio podstawą podziału wszystkich rzeczowników polskich (oprócz ewentualnych singulare tantum) na męskoosobowe i niemęskoosobowe, bo na przykład rzeczownik *chłop* łączy się w mianowniku liczby mnogiej z obiema tymi formami. Co najwyżej, można definiować rzeczowniki męskoosobowe jako dopuszczające połączenie z *ci*, niemęskoosobowe – jako nie dopuszczające go.

Jeśli obie omawiane formy opozycyjne: „osobową” i „nieosobową” będziemy systematycznie zaliczać do jednego leksemu rzeczownikowego, to musimy rozważyć kwestię, do których leksemów należą obie takie formy, do których zaś tylko jedna i która.

Kwestię tę podzielimy na kilka drobniejszych. Najpierw weźmy te leksemy klasy *M1*, które niewątpliwie mają formę „osobową”, i postawmy pytanie, dla których z nich istnieje forma „nieosobowa”. Jeśli tylko badamy system językowy jako potencję, nie zaś jego realizacje tekstowe, musimy odpowiedzieć: dla wszystkich. Zawsze wiadomo przecież, jak utworzyć formę „nieosobową”, ponieważ jest ona regularna morfologicznie (wręcz regularniejsza od „osobowej”), tzn. ma takie wykładniki, jakie mają w mianowniku liczby mnogiej rzeczowniki innych rodzajów reprezentujące ten sam typ fleksyjny. Wobec braku ogólnie przyjętej systematyzacji deklinacji rzeczownikowej w języku polskim, trzymajmy się podziału zastosowanego

w SJPDor., tym bardziej że nasze tezy zostały sprawdzone empirycznie na materiale z tego słownika.

Rzeczowniki *M1*, odmieniające się według wzorów *mI*, *mII*, *mIII* i *mIV* tworzą więc formy „nieosobowe” tak samo, jak rzeczowniki rodzajów *M2* i *M3* tworzą jedyną formę mianownika liczby mnogiej. Dla grup deklinacyjnych *mIII* i *mIV* (twardotematowych) „osobowe” końcówki rzeczowników osobowych i końcówki mianownika liczby mnogiej rzeczowników nieosobowych są, jak wiadomo, zróżnicowane, wobec czego zadanie nasze łatwo można wykonać, podstawiając inną końcówkę, np. dla *porucznik* – *poruczniki* (jak *ręczniki*). W grupach *mI* i *mII* obie rozważane końcówki są, oprócz dwóch serii wyjątków, identyczne. Jeśli rzeczownik nie należy do żadnej z nich, problemu nie ma: jedna forma *złodzieje*, *durnie* czy *dranie* jest homonimiczna, „osobowo-nieosobowa”. Pierwsza seria wyjątków obejmuje wypadki, gdy jako „osobowa” dla danego rzeczownika rodzaju *M1* jest używana forma z wyspecjalizowaną dla tego rodzaju końcówką *-owie* (kończówka ta mogła wystąpić także w grupach *mIII* i *mIV*, ale wypadki takie nie wyłamywały się z ogólnych odpowiedniości dla tych grup) – formę „nieosobową” takiego rzeczownika tworzymy wtedy w sposób całkowicie regularny, np. dla *uczeń* – *ucznie*. Druga seria wyjątków to rzeczowniki osobowe grupy *mII* z przyrostkiem *-(e)c-*, które w formach „osobowych” mają końcówkę *-y*, np. *młodzieńcy*; formy „nieosobowe” tworzymy tu również za pomocą końcówki typowej dla mianownika liczby mnogiej w grupie *mII*: *młodzieńce*.

Do grupy *mV* (z rozszerzeniem tematu o *-in-* w liczbie pojedynczej) należą tylko rzeczowniki rodzaju *M1*. Wiadomo jednak, jakie są tu ogólniejsze stosunki morfologiczne, por. np. rzeczowniki *Amerikanin* (*M1*) i *amerykan* (*M2*) albo *Spartanin* (*M1*) i *spartan* (*M2* – gatunek jabłek), a także rzeczowniki *Cygan* i *Hiszpan* (z możliwymi formami mianownika liczby mnogiej *Hiszpanie* i *Hiszpany*). Wskazują one jednoznacznie postać „nieosobowej” formy rzeczowników z grupy *mV*: *Amerykany*, *Spartany*, *mieszczany* itd.

Niewielkie tylko trudności sprawiają nieliczne rzeczowniki *M1* o odmianie indywidualnej. Możliwości są tu dwie. Pierwsza z nich to użycie jako „nieosobowej” – formy z końcówką mianownika liczby mnogiej obowiązującej w deklinacyjnym wzorcu rzeczownikowym, do którego rozważany rzeczownik nietypowy jest najbardziej zbliżony. Na przykład dla *sędzia* czy *hrabia* formy „nieosobowe” będą niewątpliwie miały postać: (*te głupie*) *sędzie*, *hrabie*, bo końcówka *-owie* jako „nieosobowa” jest niemożliwa (tj. nie występuje ani u rzeczowników rodzajów różnych od *M1*, ani w formach „nieosobowych” mianownika liczby mnogiej rzeczowników *M1*). Druga moż-

liwość to użycie jako „nieosobowej” – nietypowej formy indywidualnej, np. dla *brat – te bracia* (obok możliwego *braty*, jak *psubraty*), dla *ksiądz – te księża* (obok bardziej prawdopodobnego *księżde*).

Wewnątrz dużej (w SJPDor. ok. 1500 jednostek) grupy rzeczowników rodzaju *M1*, określanych jako odmienne jak żeńskie, panują podobne stosunki jak w omówionej wyżej grupie rzeczowników *M1*, odmiennych według deklinacji męskiej i to z dokładnością do grup deklinacyjnych. W grupach *odm. jak żIII* i *odm. jak żIV* zróżnicowane są końcówki mianownika liczby mnogiej: z jednej strony, typowo żeńskie – w zasadzie zachowujące temat; z drugiej strony, męskie osobowe – albo powodujące, mówiąc nieformalnie, zmiękczenie tematu, albo wyspecjalizowane *-owie*. Jako „nieosobowe” dla rzeczowników *M1* mogą być więc używane regularne końcówki żeńskie, np. *włóczęgi* (jak *przysięgi*) albo *konfederaty* (jak *armaty*). W grupach rzeczowników *M1 odm. jak żI* i *odm. jak żII* końcówki „osobowe” i „nieosobowe” są identyczne, np. *cieśle, wielmoże, woźnice* – oprócz dwóch serii wyjątków, analogicznych do wymienionych poprzednio dla deklinacji męskiej. Pierwsza z nich obejmuje bardzo nieliczne rzeczowniki *M1* z obu omawianych grup, dopuszczające końcówkę *-owie*, np. *maharadza*. Druga seria, obejmująca ok. 300 jednostek, a mimo to nie omawiana pod tym kątem w gramatykach polskich, to rzeczowniki z przyrostkiem *-c(-a)*, typowym dla *M1*. Otóż jako „osobową” przyjmują one końcówkę *-y*, np. *językoznawcy*. Jako „nieosobowej” dla tych rzeczowników trzeba by użyć typowej dla grupy *żII* końcówki *-e*, np. *językoznawce* (jak *owce*). Drobnym problemem stanowi kilka rzeczowników *M1 odm. jak żV*: jako końcówka „osobowa” występuje u nich wyspecjalizowane *-owie*, np. *waszmościowie*, jako „nieosobowa” – typowa dla szerszej grupy, np. *waszmoście*.

Nie ma problemów z tworzeniem form „nieosobowych” dla rzeczowników odmiennych jak przymiotniki. W paradygmacie przymiotnikowym w mianowniku liczby mnogiej są przeciwieństwo dwie formy zróżnicowane rodzajowo. Jeśli mamy więc rzeczownik *M1* o postaci morfologicznej przymiotnika, formy „osobową” i „nieosobową” tworzymy według dwóch różnych klatek paradygmatu przymiotnikowego, np. *plutonowi – plutonowe*.

Jeszcze mniej trudności jest z rzeczownikami nieodmiennymi. Słowa będącego jedynym wykładnikiem wszystkich form takiego rzeczownika możemy też używać w mianowniku liczby mnogiej jako formy „osobowej” i „nieosobowej”, np. *ci odważni kamikadze – te głupie kamikadze*.

Wymienione zostały w ten sposób wszystkie typy fleksyjne rzeczowników *M1* według SJPDor. (z jednym wyjątkiem, o którym niżej). Dla rzeczownika każdej grupy podany został sposób tworzenia formy „nieosobowej” („osobową” uznawaliśmy za daną).

Postawmy teraz odwrotne pytanie. Może się bowiem zdarzyć, że dla rzeczownika *M1* normalnie i spontanicznie używa się formy „nieosobowej”. Dla których spośród takich rzeczowników istnieje forma „osobowa”?

Dla standardowych grup deklinacyjnych odpowiedź została dana już w trakcie rozważania poprzedniej kwestii. Rzeczowniki *M1* z grup deklinacyjnych *mI*, *mII*, *odm. jak żI*, *odm. jak żII* w rozważanej sytuacji mogą mieć zastosowaną jako „osobową” formę regularną w tych grupach, np. *ci gdułtaje*, *ci pijanice*. Pewne kłopoty sprawiają niektóre rzeczowniki z grup *mIII*, *mIV*, a zwłaszcza *odm. jak żIII* i *odm. jak żIV*. Powody są z jednej strony natury fonetycznej, z drugiej – pragmatycznej. Pierwsze prowadzą do sytuacji następującej: mówiąc nieformalnie, wiadomo, jak zmiękczyć temat, tylko w wyniku tej operacji powstaje zbieg głosek niezwykle w polszczyźnie i trudny do wymówienia. W takich wypadkach można jednak zawsze zastosować końcówkę wyspecjalizowaną *-owie*, np. *przedszkolaczkowie* czy *watażkowie*. Drugie wprowadzają tak silne ograniczenia na potencjalny zakres użycia form „osobowych”, że sama możliwość ich utworzenia wydaje się nieprawdopodobna, forma zaś utworzona budzi spontaniczny protest użytkownika polszczyzny. Do wypadków takich wrócimy niżej, bo nie jest to naszym zdaniem wystarczający powód do uznania w takich wypadkach form „osobowych” za nieistniejące.

SJPDor. notuje też kilkanaście rzeczowników męskich odnoszących się do osób z charakterystyką fleksyjną *odm. jak n*. Z reguły mają one przyrostek *-isk-* (*-ysk-*) i często są kwalifikowane jako dwurodzajowe. Nie omawiałem ich w poprzednim punkcie, gdyż tworzenie formy „nieosobowej” mianownika liczby mnogiej jest dla nich oczywiste – za pomocą końcówki regularnej w grupie deklinacyjnej *nII*. Obecnie wymagają one dyskusji, ponieważ tworzenie formy „osobowej” właśnie nasuwa wątpliwości. Na pewno rzeczowniki te należą do marginesu systemu leksykalnego i słotwórczego polszczyzny współczesnej. Nie wchodzą one w ogóle do mojego idiolektu (używałbym tylko odpowiednich rzeczowników nijakich), podobnie jak do idiolektów wielu Polaków. W wypadku konsekwentnego użycia ich jako męskich (bo mogą być użycia niekonsekwentne) – tylko w niektórych przypadkach istnieją dwie możliwości. Po pierwsze, możliwa jest sytuacja, że choć w bierniku liczby pojedynczej obowiązuje konstrukcja *widzę tego biedaczyska* (bo konstrukcja *widzę ten biedaczysko* jest nieprawdopodobna), to w bierniku liczby mnogiej nie użyje się ich w kontekście *widzę tych* —, lecz *widzę te biedaczyska*. W tym wypadku *biedaczysko* jest rzeczownikiem rodzaju *M2* i nie istnieje problem zróżnicowania form mianownika liczby mnogiej. Po drugie, jest możliwe występowanie formy *biedaczysków* w diagnostycznych kontekstach biernikowych na rodzaj *M1*. W tym wypadku w mianowniku

liczby mnogiej jako formy „osobowej” możemy użyć regularnej formy tego przypadku dla grupy *nII*, a więc nie tylko *te biedaczyska były*, ale również *ci biedaczyska byli*. Tak więc dla wszystkich rzeczowników rodzaju *M1* możemy, teoretycznie rzecz biorąc, utworzyć formę „osobową”.

W systemie języka powinniśmy zatem uznać istnienie dla rzeczowników rodzaju *M1* dwóch form mianownika liczby mnogiej o zróżnicowanych wartościach pewnej kategorii fleksyjnej. Nazwanie tej kategorii „osobowością” jest oczywiście wysoce niezręczne, ponieważ nazwa ta odnosi się w polskiej terminologii gramatycznej do innej cechy form wyrazowych, a ponadto jest myląca, albowiem formy „nieosobowe” tak samo odnoszą się do osób, jak i „osobowe”. Dla kategorii tej zaproponowaliśmy nazwę *deprecjatywność*⁸. Różnicuje ona formy mianownika rzeczowników rodzaju *M1* i przyjmuje wartości: forma neutralna, czyli niedeprecjatywna (*chłopi*) i forma deprecjatywna (*chłopy*).

Tyle system. Inaczej wygląda sprawa uzusu.

Jest rzeczą oczywistą, że dla całego zbioru *M1* formy niedeprecjatywne tekstowo znacznie przeważają nad deprecjatywnymi. Wobec rzadkości form deprecjatywnych trudno nawet oszacować rząd tej przewagi: będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy statystyka językoznawcza w Polsce uczyni wyraźny postęp i będzie mogła dysponować różnorodnymi tekstami o znacznych długościach i analizować je.

Znaczna przewaga form niedeprecjatywnych nad deprecjatywnymi jest też powodem zahamowań w używaniu tych drugich w bardziej skomplikowanych konstrukcjach składniowych. Wyraźne są one w wypadku połączeń form deprecjatywnych z tymi formami liczebników, które wymagają formy mianownikowej. Niewątpliwym wpływem na możliwości użycia takiego połączenia ma istnienie leksemu innego rodzaju, mającego z badanym leksemem *M1* wiele form homonimicznych. Powie się więc *dwa pedały* (o homoseksualistach), ale *dwie stare pierdoły* (nawet jeśli w liczbie pojedynczej mówi się *ten stary pierdoła*). Natomiast konstrukcje **dwa robotniki*, **dwa specjaliści* są co najmniej wątpliwe. Jeszcze większe trudności wywołuje użycie takich konstrukcji w szeregach współrzędnych; wątpliwe są one nawet wtedy, gdy ich członami są połączenia wyżej uznane za dopuszczalne, por.:

* *Przy stoliku siedziały dwie dziewczyny i dwa pedały.*

* *Przy stoliku siedziały dwie dziewczyny i dwie stare pierdoły.*

Zawartą w tych zdaniach treść można natomiast wyrazić, używając alternatywnej dla mianowników *M1* konstrukcji z formą liczebnika:

⁸ J. S. Bień, Z. Saloni, *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej*, „Prace Filologiczne” XXXI (1982), s. 31–45.

Przy stoliku siedziały dwie dziewczyny i dwóch pedałów.

Przy stoliku siedziały dwie dziewczyny i dwóch starych pierdołów.

Jest to charakterystyczny przykład niedookreślenia systemu językowego w wypadku form rzadziej używanych.

Skomplikowana jest kwestia stosunku częstości form niedeprecjatywnych i deprecjatywnych dla konkretnych rzeczowników *M1*. Przykłady przytoczone w niniejszym tekście nie pokazują tego zresztą wyraziście, ponieważ obejmują prawie wyłącznie rzeczowniki, które mogą sprawić trudności przy tworzeniu którejś z rozważanych form. Najczęściej bowiem charakterystyka rzeczownika *M1* pod względem występowania form o zróżnicowanych wartościach kategorii deprecjatywności przedstawia się następująco: spontanicznie i w sposób naturalny używa się formy niedeprecjatywnej, natomiast jeśli się ma zamiar wyrazić własny negatywny stosunek do referenta występującego w tekście rzeczownika, jeśli właśnie chce się go zdeprecjonować, to można (bo wcale się nie musi) użyć formy deprecjatywnej. I w zależności od tego, kogo się ma zamiar zdeprecjonować, można powiedzieć: (*były te*) *doktory, profesory, biskupy, inteligenty, ekstremisty, generały, partyjne, ruskie* itd. Nic dziwnego, że w wypadku znacznej większości rzeczowników *M1* forma niedeprecjatywna ma nad deprecjatywną przewagę chyba kilku rzędów, jeśli idzie o częstość występowania w tekstach. Dla wielu rzeczowników forma deprecjatywna może nigdy nie została w ogóle użyta. Jej pojawienie się w tekście sprawia często wrażenie dziwaczności, wymaga specjalnego uzasadnienia. Jeśli jednak ktoś chce, to uzasadnienie takie znajdzie i utworzy formę deprecjatywną od tego rzeczownika *M1*, od którego będzie chciał. Co więcej, użyje jej sensownie i poprawnie.

Znamienne, i jest to mocny argument za kategorialnością dyskutowanej opozycji, że jeśli tylko zamiar to dostatecznie uzasadnia, forma deprecjatywna może być tworzona od nazw własnych, przede wszystkim nazwisk. Na przykład u Broniewskiego czytamy:

*Z ognia i ze krwi robi się złoto,
w kasach pękających skaczą papiery,
warczą warsztaty prędką robotą,
tuczą się Łodzią tłuste Scheiblery.*

a nawet wbrew rymowi:

*Rosły Scheiblery, rosły Lilpopy,
ich zamki i ich pałace.
Rosły kominy. Ze wsi szli chłopci –
na pracę. Na ciężką pracę.*

Na marginesie można przypomnieć, że w marcu 1968 r. w publikacjach prasowych powszechnie były sformułowania typu: *Rej tam wiodziły różne Dajczgewandy i Rabinowicze*. Użyte w nich formy różnią się też semantycznie od niedeprecjatywnych. Rabinowiczowie – to osobnicy o nazwisku *Rabinowicz*, Rabinowicze – to Rabinowicz i osobnicy do niego podobni, których nadawca wypowiedzi chce zdeprecjonować⁹.

Doszliśmy w ten sposób do wypadków bardziej skomplikowanych. Jak we wszystkich kategoriach gramatycznych, nie ma tu pełnej korelacji między zróżnicowaniem formalnym a wyrażanym przez nie w wypadkach typowych zróżnicowaniem znaczeniowym. Przeto oczywiście nie jest prawdą, że wszystkie formy deprecjatywne zawsze wyrażają ocenę niższą niż normalna, neutralna, podobnie jak nie jest prawdą, że wszystkie rzeczowniki żeńskie zawsze odnoszą się do osób płci żeńskiej. Nazwa „deprecjatywność” powinna być traktowana jako konwencjonalna etykieta, podobnie jak np. nazwa „rodzaj żeński”.

Najwyraźniejsze wyjątki od znaczenia deprecjatywnego stanowią formy deprecjatywne tradycyjne i stosunkowo często używane (zastrzeżenie „stosunkowo często” jest tu konieczne, gdyż są to z reguły formy rzeczowników rzadko występujących w tekstach). Częściej powtarzana forma deprecjatywna może występować albo obok formy niedeprecjatywnej, albo jako forma statystycznie panująca.

Jeśli zachodzi wypadek pierwszy, zresztą rzadszy, obie formy mianownika liczby mnogiej powinny być, zgodnie z powyższym wywodem, w jakiś sposób zróżnicowane pod względem pragmatycznym czy ekspresywnym. Charakter tego zróżnicowania nie jest we wszystkich wypadkach jednakowy. Przyjrzyjmy się kilku przykładom. Dla rzeczownika *chłop* (‘rolnik’) znacznie przeważająca forma niedeprecjatywna jest neutralna, a forma deprecjatywna może mieć charakter pejoratywny, ale może również wprowadzać odcień jowialności czy rubaszości. Dla *sztubak* czy *samouk* użycie obu rozważanych form jest, oceniając na oko, równie prawdopodobne, a ich zróżnicowanie pragmatyczne niewielkie. Leksem *bękart* ma cały wyraźny zabarwienie ujemne, z taką też intencją bywa używana forma deprecjatywna. Formę niedeprecjatywną można jednak zastosować, jeśli używa się tego rzeczownika w sposób nie oceniający, neutralny, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi dorosłych, np. w podręczniku historii można z powodzeniem napisać: *Do godności biskupich często dochodzili królewscy bękarci*. Dla *chłopak* forma deprecjatywna niewątpliwie przeważa, nic więc dziwnego, że jest

⁹ Por. następujące zdanie, wyraźnie tłumaczone z języka obcego: *Kiedyś przegapiliśmy chyba moment – stwierdza [...] deputowany do Bundestagu – w którym Fliski i Thysseny wzięły się znów za produkcję broni*. („Trybuna Ludu”, 1 XII 1983, s. 6).

pod względem znaczeniowym neutralna; użycie formy *chłopacy* wymaga jakiegось uzasadnienia, jest po trosze uroczyście, po trosze żartobliwe, traktowane jako wprowadzenie doraźnego tworu od rzeczownika potocznego na podstawie mechanizmu fleksyjnego¹⁰. Od takich rzeczowników, jak *osiłek*, *łotrzyk*, *pijaczek* jako leksemów potocznych i wyrażających pewien stosunek nadawcy do swych referentów, używa się również częściej form deprecjatywnych. Ich potencjalne formy niedeprecjatywne, jak *osiłkowie*, *łotrzykowie* i *pijaczekowie* zawierają wyraźny dysonans między skojarzeniami wywoływanymi przez temat fleksyjny oraz przez końcówkę fleksyjną. Dlatego ich neutralne użycie jest wręcz niemożliwe: domagają się one jakiegось uzasadnienia stylistycznego czy stylizacyjnego. Ogólnie rzecz biorąc, to zabarwienie może być różne. Dokładne zbadanie zakresu wymienności formy deprecjatywnej i niedeprecjatywnej wymaga osobnych szczegółowych badań, tym bardziej że materiału ilustracyjnego nie znajdujemy tu zupełnie w słownikach, które w ogóle nie stawiają sobie jako zadania zilustrowania użycia form wyrazowych.

Druga z diskutowanych obecnie sytuacji w postaci skrajnej – pełnego panowania formy niedeprecjatywnej danego leksemu – ze względu na to, co zostało wyżej powiedziane, może być uznana za panującą tylko statystycznie. Teoretycznie biorąc, nie może bowiem wystąpić. Nie znajdziemy takiego leksemu, dla którego forma niedeprecjatywna byłaby niemożliwa, nie mieściłaby się w systemie polszczyzny współczesnej. W niektórych jednak wypadkach opory przed użyciem takiej formy mają bardzo dużą siłę. Leksemy, dla których opory takie działają, dadzą się podzielić na kilka grup.

a) Pewne wątpliwości mogą wywoływać nietypowe morfologicznie leksemy archaiczne, jeżeli naturalniejsza dla nich jest forma niedeprecjatywna. Jeśli jednak chce się użyć takiej jednostki archaicznej i mającej patynę niezwykłości, to można po pokonaniu niewielkich oporów utworzyć od nich formę z końcówką niedeprecjatywną, zwłaszcza *-owie*, np. od *pluder*, *szułka*, *plucha* – *pludrzy*, *szułkowie*, *pluchowie*.

b) Końcówki deprecjatywne łączą się też z reguły z rzeczownikami *M1* deminutywnymi odnoszącymi się do dzieci, np. *przedszkolaczek*, *pierwsza-*

¹⁰ Przyjmujemy założenie, że forma niedeprecjatywna od *chłopak* to *chłopacy*. Nie jest ono wcale konieczne, na co zwrócił mi uwagę dr Franciszek Nieckula w dyskusji 16 kwietnia 1983 r. na XLI Zjeździe PTJ, gdzie został przedstawiony niniejszy referat. Uznając istnienie zaprezentowanych tu opozycji systemowych, można bowiem przyjąć, że dla rzeczownika *chłopak* zachodzi neutralizacja kategorii deprecjatywności i *chłopaki* może być również formą niedeprecjatywną. Spowoduje to np. uznanie zdania: *Pijani chłopaki pobili się za poprawne*.

Rozważany w niniejszym artykule kompleks problemów wiąże się notabene z szeregiem kwestii poprawnościowych, które ledwie tu sygnalizujemy. Jest to całkiem naturalne ze względu na różnego rodzaju uwarunkowania omówione w tekście.

czek, czyścioszek, śpioszek. Uzasadnienie użycia formy niedeprecjatywnej znaleźć dla nich nieco trudniej niż dla rzeczowników poprzedniej grupy.

c) Rzeczowniki silnie ekspresywne, o zabarwieniu pogardliwym, zwłaszcza *odm.* jak *żIII* i *żIV*, mogą być używane w formie niedeprecjatywnej z jeszcze większymi oporami; przykłady: *śpioch, patałach, piernik, pedał, psubrat, skurwysyn, lebiega, sknera, grzebała, ciamaжда, tajza*.

d) Co do niektórych z wymienionych wyżej rzeczowników mogą powstać podejrzenia, że należą one do niższych odmian środowiskowych polszczyzny, a w polszczyźnie kulturalnej mogą się pojawić tylko na prawach zapożyczeń albo nawet cytatów (tutaj też należy omawiana wyżej seria rzeczowników *M1* z przyrostkiem *-isk-o*). Można dorzucić niewątpliwe przykłady takich rzeczowników nieliterackich: *równiacha, rozrabiaka, remiecha, szycha czy władzuchna*. Użycie ich form niedeprecjatywnych będzie na pewno najtrudniejsze. Ale mimo trudności problem istnieje, tak jak istnieje problem tworzenia takich form od wszelkich, nawet doraźnych zapożyczeń z języków obcych, także silnie ekspresywnych, np. *szupo, urka, flik*, aby się ograniczyć do przykładów zapożyczeń nie całkiem przez polszczyznę przyswojonych, ale niewątpliwie powtarzalnych.

Dlatego bardzo bym się wahał przed oznaczeniem w słowniku języka polskiego któregoś z rzeczowników rodzaju *M1* uwagą o treści „forma niedeprecjatywna niemożliwa”. Natomiast całkiem dopuszczalne byłyby uwagi o treści „forma niedeprecjatywna tworzona z trudnością” czy nawet „ze znaczną trudnością”. Bo w słowniku i gramatyce języka polskiego dla rzeczowników rodzaju *M1* należy przewidzieć dwie zróżnicowane fleksyjnie formy mianownika liczby mnogiej. Fakt ich istnienia jest oczywisty z punktu widzenia językoznawstwa strukturalnego¹¹ i z powodzeniem może być przytoczony jako przykład w podręczniku językoznawstwa ogólnego. Powinien on być jednak jako prawidłowość systemowa, a nie jako seria wyjątków, odnotowywany także w podstawowych kompendiach o języku polskim. Opis, w którym rzeczowniki *M1* mają w mianowniku liczby mnogiej dwie formy (jedna jest czasem realizowana w dwóch wariantach), będzie konsekwentniejszy, oszczędniejszy, a przede wszystkim dokładniejszy¹².

¹¹ Ciekawym problemem, zupełnie nie poruszonym w niniejszym tekście, jest historia kategorii deprecjatywności. O dziejach jej wykładników napisała swego czasu interesujące studium Halina Turska (*Mianownik l. mn. typu „chłopy”, „draby” w języku ogólnopolskim*, „Język Polski” XXXIII (1953), s. 129–155).

¹² Postulat ten, po dokładnej analizie materiałowej (por. prace Danuty Skowrońskiej cytowane w SGJP), został zrealizowany w słownikach opublikowanych elektronicznie: *Słowniku gramatycznym języka polskiego* (SGJP) i *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP) (dopisek autora, 2023).